Nr. 332. We Lwowie Czwartek 30 Listopada 1899. Rok XXXIX.

Redaktor naczelny:
Dr. ALEKSANDER VOGEL.

Biura redakcyi: ul. Kopernika 7, I. piętro otwarte od godz. 10 rano do godz. 1 w południe.
Biura administracyi: ul. Kopernika 7, parter (sklep), otwarte od godz. 8 rano do 7 wieczór bez przerwy.

Przedpłata na „Gaz. Nar.“ wynosi:

	we Lwowie	na prowincyi	za granicą
miesięcznie	1 zł. 50 ct.	2 zł.	
	4 zł. 50 ct.	6 zł.	7 zł. 50 ct.
półrocznie	9 zł.	12 zł.	15 zł.

Numer kosztuje 6 ct.

GAZETA NARODOWA

wychodzi w dwóch wydaniach: dla Lwowa o godzinie 8 rano — dla prowincyi o godzinie 7 wieczorem.

Podwyższenie podatku od wódki.

Lwów 29 listopada.

Telegram wiedeński z obrad konferencyi marszałków krajowych przyniósł ważną wiadomość: rząd projektuje sanacyę skarbów krajowych za pomocą podwyższenia o 10 zł. podatku konsumcyjnego od hektolitra wódki, z którego to tytułu uzyskana kwota, mniej więcej około 10 milionów zł. wynosić mająca, byłaby rozdzieloną pomiędzy poszczególne kraje koronne wedle stale ułożonego na podstawie konsumcyi krajów, klucza.

Sama myśl odpowiada potrzebom kraju najzupełniej i możnaby ją przyjąć z zadowoleniem, ale tylko w takim razie, jeżeli podwyższenie podatku konsumcyjnego od wódki odnosiłoby się równomiernie także i co do takiego podatku od piwa.

Tak zamierzał tę sprawę postawić także były minister skarbu dr. Kaizl i tak mniej więcej poruszył rzecz na konferencyi wtorkowej marszałek naszego kraju hr. St. Badeni. Zdaniem naszem, tylko na takie załatwienie rzeczy zgodziłby się mogli nasi reprezentanci i byliby je gotowi poprzeć jak najusilniej.

Ze strony rządu oświadczono się na konferencyi pośrednio przeciw równomiernemu podwyższeniu podatku konsumcyjnego od piwa, twierdząc, iż i najbardziej umiarkowany dodatek do podatku od piwa wywołałby dotkliwe podwyższenie ceny, a natomiast możnaby łatwiej zaprowadzić dodatek krajowy od piwa w formie opłat sprzedażnych

Podwyższenie podatku konsumcyjnego od samej wódki, chociażby dochód ztąd miał iść na rzecz skarbów krajowych nie skarbu państwa i chociażby z niego na Galicyę miało przypaść około 2 milionów, musielibyśmy uważać za dotkliwą szkodę dla naszego kraju.

Gorzelnie są w Galicyi pod względem gospodarskim jedną z nader ważnych gałęzi produkcyi. Podatek konsumcyjny trafia nietylko konsumentów, ale po części i producentów, produkcya zaś spirytusu jest w naszym kraju stosunkowo bardziej rozwinięta niż w innych krajach i nowym podatkiem wyłącznie od wódki ustanowionym kraj nasz w pierwszym rzędzie zostałby dotknięty.

Nie wątpimy też, że reprezentanci naszego kraju nie dopuszczą do tego, aby sanacya skarbów krajowych w monarchii miała się odbyć przeważnie kosztem naszym.

Dopuszczalnem jest tylko podwyższenie podatku od wódki z równoczesnem podwyższeniem podatku konsumcyjnego od piwa.

Sojusz rosyjsko-francusko-hiszpański.

Lwów 29 listopada

Wojna anglo-boerska już tyle sprawiła, że odsłoniła kompletne niedołęstwo Anglii na polu militarnem. A nadt powszechne panuje przekonanie, że nawet w razie zupełnego pogromu Boerów, zalania wojskiem angielskiem całego Transvaalu i Oranii, Anglia będzie tam musiała trzymać jeszcze więcej wojska, niż tego wojna zwycięska wymagała. Jedną stopą uwięzła Anglia w Indyach, drugą jeszcze gorzej uwięzłaby w południowej Afryce i na polu militarnem byłaby bezbronną — jedyny pozostałby jej ratunek w flocie. Nie dziw tedy, że coraz wyżej z przegub przyszłości podnosi się widmo wojny państw kontynentalnych przeciw Anglii, która na tyle jest bogatą, że starczyłoby łupów dla wszystkich jej wrogów i podział łupem nie poważniłby sojuszników. Ale chodziłoby najpierw o złamanie morskiej przewagi Albionu,

W tym składzie rzeczy nabiera wysokiej aktualnej wagi madrycka korespondencya berlińskiej *Post*, organu posiadającego poważne stosunki dyplomatyczne Wywody korespondenta są następujące:

Jakbądź się ukształtują stosunki międzynarodowe, na każdy sposób Hiszpania — mocą swego położenia geograficznego, zwłaszcza przy tak ważnej dla komunikacyj świata cieśninie Gibraltarskiej — będzie powołaną do odegrania znacznej roli. Nie bez powodu też hr. Murawiew, powiernik cara, podróżując niedawno temu po Europie, wstąpił także do Hiszpanii.

Pogłoski, że w razie akcyi rosyjsko-francuskiej przeciw Anglii przyłączy się Hiszpania do dwuprzymierza, nabierają bądź cobądź prawdopodobieństwa wobec wywodów zawsze dobrze informowanego *Imparciala* madryckiego Według nich *Hiszpania* w takim razie *otworzy Rosyi swój port w Ceucie* (w Maroku naprzeciw Gibraltaru) *zgodzi się na plany Francyi co do Maroka, a natomiast zapewni sobie u mocarstw gwarancyę swoich ziem, tudzież poparcie polityczne i finansowe.*

Wszakże gdyby się ziściły wróżby znacznej części prasy europejskiej i sojusz kontynentalny wypowiedział Anglii wojnę, jedną z pierwszych czynności Anglii byłoby zajęcie B a l e a r ó w (wysp hiszpańskich) jako punktu oparcia przeciw Tulonowi francuskiemu. Organ admiralicyi angielskiej pisze przecie: „Abyśmy utrzymali panowanie nasze na Śródziemnem morzu, nie wystarczy sam Gibraltar i Malta; musimy koniecznie opanować port Mahon“ (na Balearach). Rządowi hiszpańskiemu wiadomo, że gdy z powodu Faszody zanosiło się na wojnę anglo-francuską, otrzymała eskadra angielska tajną instrukcyę, w razie wybuchu wojny obsadzić natychmiast, bez oglądania się na nic, wyspę Minorkę.

Taksamo starać się będą Anglicy w razie wojny obsadzić całą z a t o k ę A l g e s i r a s (koło Gibraltaru), na którą już dawno parol zagięli i przy której, przeważnie urzędnicy i oficerowie angielscy, niemal wszystkie domy i realności od Hiszpanów po cenach bajecznych zakupili. Musi im przecie zależeć na wzmocnieniu wszelkimi możliwymi sposobami fortecy Gibraltaru, która jest i ma pozostać kluczem Gibraltaru. Jakoż w istocie, skoro wojna z Anglią przedewszystkiem odgrywałaby się w Indyach, na zatoce Perskiej i Śródziemnem morzu, jest swobodne przebywanie cieśniny Gibraltarskiej kwestyą żywotną dla mocarstw wojujących. Więc też naturalnie usiłuje Anglia uczynić Gibraltar niezdobytym.

Obecnie pracuje tam gorączkowo kilka tysięcy robotników, wykończają nowe doki (warstaty morskie), rozszerzają port i na najdalszym cyplu, naprzeciw Ceuty, ustawiają nowe okrutne baterye, do których nikomu pod najcięższą karą dostąpić nie wolno. Cała forteca jest może unikatem; wydaje się imponującą, niezdobytą, jak żadna inna. Gdzie spojrzeć, zewsząd zieją paszcze armat i wyloty strzelnicze. Wyskakując nagle na kilkaset metrów ponad morzem, wydaje się jedyną władczynią klucza do morza Śródziemnego. Sama skała i żelazo. Nawet wąziutki przesmyk łączący Gibraltar z ziemią hiszpańską a położony pod najbardziej stromą skałą, można każdej chwili zalać wodą.

A jednak zdołałaby Hiszpania — byle tylko ją które mocarstwo dostatecznie wsparło, o d j ą ć t e j f o r t e c y n i e m a l c a ł e z n a c z e n i e — potrzebowałaby tylko ufortyfikować leżącą na północ od Gibraltaru górę Sierra Carbonera, tudzież góry Algesiras. Stamtąd mogłyby armaty hiszpańskie bezkarnie ostrzeliwać choć nie samąż cieśninę, to port Gibraltaru i fortecę. A gdyby nadto zdołała istotnie silną uczynić się w Ceucie, to odrazu przepadłaby przewaga Anglii na cieśninie, klucz do wrót leżałby bowiem w Ceucie, Torifie (na południowym cyplu Hiszpanii) i na Sierra Carbonera.

O czem też Anglia wie doskonale i dlatego natychmiast z całą protestuje energią, ilekroć Hiszpania na owych punktach przedsiębierze roboty strategiczne, a że Hiszpania sama o sobie czuje się bezwładną wobec Anglii, więc musi milczeć i być posłuszną. Łatwo tedy zrozumieć, że Anglii jak najbardziej zależy na trzymaniu Hiszpanii w odosobnieniu. Sojusz Hiszpanii z dwuprzymierzem musiałby wielkiego bolu głowy nabawić Anglię.

A tu nagle słychać, że Hiszpania zamyśla tak nieskończenie ważną Ceutę otworzyć, ba nawet odstąpić Rosyanom! Co więcej, *Espannol* twierdzi, że oficerowie rosyjscy już przybyli do Ceuty i pospołu z oficerami hiszpańskimi robią, juścić w największej tajemnicy, pomiary forteczne. Jestto niezawodnie fanfaronada, wszelako nie należy zapominać, że już od niejakiego czasu rosyjskie okręty wojenne krążą po hiszpańskich wodach koło Kadyksu.

Z tego wszystkiego wynika, że Hiszpania — aby się nie narazić na pogwałcenie swojej neutralności przez Anglię — z konieczności musi opierać się o inne mocarstwa. Sama o sobie, nie posiadając obecnie floty, byłaby bezbronnie wydaną na lada zamach angielski. Neutralną zaś — dodaje korespondent — pozostać w razie wojny europejskiej przeciw Anglii nie pozwalają Hiszpanii ani jej położenie geograficzne, ani tradycye historyczne. Korzyści zaś, jakieby Hiszpania, pomimo swego rozluzowania wewnętrznego, nastręczyć mogła, są na każdy sposób jeszcze tak wielkie, że każde mocarstwo chętnieby ją widziało po swojej stronie.

W takim stanie rzeczy mogłaby też Hiszpania przyszłość nową sobie utorować.

Pozostawiona sama sobie rozpada się ona coraz więcej, odluzowuje się ta i owa prowincya od składu państwowego, poczyna się rozkład powszechny. Ale wewnętrzne zamieszanie natychmiastby ustało, gdyby tylko znikły wszystkie owe mizerne intrygi i zawiści, których dziełem są przecie niemal wszystkie katastrofy Hiszpanii. A stać się to może jeżeli jeden wielki cel rozentuzyazmuje cały kraj od mórz po Pireneje i jeżeli które mocarstwo europejskie szybko się zdeterminuje, uwiąże do siebie Hiszpanię i zmusi ją prowadzić politykę europejską, zamiast wegetować zdala od zamieszek świata — kończy korespondent poważnego w sprawach dyplomatycznych pisma berlińskiego.

I tak coraz rozleglejsze, niezmierne perspektywy otwiera lekkomyślna wojna Anglików z Boerami. Chodziło Chamberlainowi i Rhodesowi o transvaalskie kopalnie złota, bo te, jakie oni odkryli w Rhodezyi, zaledwo gdzieniegdzie połyskują niteczkami kruszcu — a oto staje przed Anglią straszne hamletowskie: Być czy nie być?

Przemysł spekulacyjny.

Lwów 29 listopada.

Zapanowało obecnie w Europie przesilenie finansowe, które może być tylko przejściowem, a może także być i awangardą przesilenia przemysłowego, do którego dzisiejsza produkcya spekulacyjna szybkim krokiem zmierzą. Od dawna już przepowiedziano upadek przemysłowi angielskiemu, a za nim i naśladowcom jego, amerykańskiemu i niemieckiemu — a to z tego powodu, że nie produkują na potrzebę, lecz na spekulacyę.

Ponieważ fabrykant nie ma gdzie sprzedać swoich wyrobów, więc państwo albo rozmaite traktaty zawiera z innemi państwami, w których rozmaitych realnych korzyści się zrzeka tylko na to, aby fabrykanci mogli do owych państw wywozić swoje fabrykaty — albo też zaczyna prowadzić politykę kolonialną. Państwo poświęca pieniądze całego ogółu i krew swoich żołnierzy na zdobycie „dzikich“ krajów, a olbrzymi ten kapitał wraca się w pewnej części jako zysk spekulantów przemysłowych. I takie oszustwo popełniane systematycznie na całych narodach nazywa się „gospodarstwem“ bogacącem naród.

Oprócz powyższej szkody wyrządza też ów zachwalany angielski, niemiecki i amerykański przemysł, jeszcze i drugą, bezpośrednią i może nawet większą niż pierwsza.

I tak, wielki przemysł kryje się zawsze za sofizmat, iż daje zarobek wielkiej masie robotników. Jest to widoczne kłamstwo, bo np. w samej Anglii, klasycznym kraju przemysłu, liczba ludzi niemających zajęcia i liczba emigrantów stale wzrasta w miarę rozwoju przemysłowego. I najwidoczniej mnogość fabryk zupełnie nie wpływa na to, czy lud ma co jeść, czy nie i czy musi emigrować, czy też może zostać w domu.

Zarazem też owo rzekome dobrodziejstwo, wielki przemysł, z którym się już zrósł przymiotnik „liberalny“ ciągłym ulega kataklizmom. Daty statystyczne dowodzą, że co najmniej co dziesięć lat następuje w przemyśle przesilenie.

Wówczas giną marnie olbrzymie zapasy pieniężne całego ogółu, robotnicy przemysłowi tracą nagle w wielkiej masie zarobek i płacę, następuje ogólna klęska, całe społeczeństwa cierpią dotkliwie i tylko gaśó hyen wałęsa się po pobojowisku ekonomicznem, tucząc się mięsem trupów i padliną.

Choćby tedy nawet i prawdą miał być ów sofizmat, że wielki przemysł co najmniej zarobek masom robotników daje, to korzyść tę równoważyłyby klęski, sprowadzane na ogół peryodycznie przez przesilenia.

Statystyka przytacza w wieku bieżącym r. 1815 jako rok pierwszego wielkiego kryzysu ekonomicznego. Po zniesieniu ceł kontynentalnych oczekiwano w Anglii rozkwitu przemysłu i zaczęto produkować na spekulacyę na wywóz do Europy, lecz ruina klęskami wojny spowodowana, wywołała kryzys z opłakanemi jego następstwami, z zamykaniem fabryk, odprawianiem robotników i walką przeciwko pierwszym zaczątkom mechanicznej produkcyi.

Rok 1825. Przesilenie naprzód ściśle angielskie, rozbudzone nową spekulacyjną produkcyą, źle obliczoną na siły spożywcze Stanów Zjednoczonych. Przesilenie produkcyjne zamienia się później na kredytowe. Bankrutuje 70 banków angielskich. Kryzys przenika do wszystkich innych krajów, będących z Anglią w stosunkach.

Lata 1835—39. Po kilku latach pomyślności ekonomicznej i postępów w sferze kredytowej Europy — Ameryka północna powołuje do życia olbrzymią liczbę źle ugruntowanych banków przemysłowych (około 900) z których w r. 1837 wiele bankrutuje: skutki tego odbijają się na banku angielskim i na stosunkach całego kontynentu

Rok 1847. Piąte dziesięciolecie stanęło pod znakiem budowy kolei żelaznych i spekulacyi na nich Przesilenie wybucha znowu w Anglii, gdzie właśnie rzucono się do tej budowy, gdy tymczasem urodzaje w Irlandyi i w Ameryce zawiodły. Z drugiej strony zniesienie ceł zbożowych sprowadza ceny pszenicy z 102 szylingów na 48 za kwarter. Wstrząśnienie na targu angielskim, gdzie musiano zawiesić akt Peela, odbija się groźnem echem w Paryżu, Amsterdamie, Nowym Jorku i Frankfurcie.

Rok 1857. Poprzedzający okres od roku 1847—1857 należał do świetnych w historyi handlu: powstała nagle wielka sieć kolejowa, żegluga parowa znakomicie się rozwinęła, odkrycia skarbów złota w Kalifornii, Australii i Nowej Zelandyi wywołują wielką emigracyę ludów do tych krain zaczarowanych Po świetnej przyczynie następuje okropny skutek — naprzód w Ameryce, gdzie 18 banków i 16 kolei żelaznych zawiesiło wypłaty, potem w Anglii, gdzie dyskonto podnosi się na 12 prc., dalej w Niemczech, Skandynawii i na całym świecie.

Rok 1873 — sławny krach wiedeński jako skutek wielkiej spekulacyi założycielskiej, potem krach na targach niemieckich, a w parę lat później kryzys bawełniany w Anglii. Różne fazy tego przesilenia trwały do r. 1879.

Rok 1882 — upadek „Union génerale“ (którego twórcą był Bontoux) i długi szereg bankructw w Paryżu, oraz na targach europejskich.

Rok 1890. Nowy rozwój spekulacyi w Niemczech, oraz emisye różnych egzotycznych pożyczek, a w tem finansowanie pożyczek południowo-amerykańskich i meksykańskich, kończą się zaburzeniami na giełdzie berlińskiej, a w Anglii t. zw. przesileniem Baringowskiem. Interwencya banku angielskiego oraz świetne warunki ekonomiczne, sprzyjające wydatnemu rozkwitowi przemysłu i handlu w następnych latach, goją rany przez przesilenie zadane. W fazie jednak, w której już utorowano drogę okresowi najświetniejszego rozwoju stosunków ekonomicznych, rozbudzona pod tym wpływem spekulacya giełdowa, przechodzi dotkliwy kryzys w r. 1895 — zwłaszcza w dziedzinie przemysłu t. zw. złotego tj. kopalń złota, w której hazard niby epidemia udzielał się w Londynie, Paryżu i Berlinie najszerszym kołom.

Ekonomiści widząc taką peryodyczność kataklizmów ekonomicznych, a nawet można powiedzieć ich ciągłość nieprzerwaną, zaczęli badać przyczyny tego objawu.

I okazało się przedewszystkiem, że nieprawdą jest jakoby powodem wszystkiego złego były szachrajstwa giełdowe. Przeciwnie — szachrajstwa zjawiają się na giełdzie i mogą się tam zjawić dopiero wówczas, gdy sama „gospodarka“ ekonomiczna stanie się nierzetelną tj. gdy dany kraj nie produkuje na potrzeby, lecz potrzeby swoje czy cudze naciąga do rozmiarów produkcyi. A znowu ten ostatni objaw dlatego — jak się zdaje — stale dał się zauważyć, że prawie wszędzie zarzucono rolnictwo a przynajmniej je zaniedbano.

Fałszywa idea musi się zawsze zemścić na swoich zwolennikach. Od stu lat pieniądz stał się celem zabiegów ludzkich, podczas gdy on sam nie ma żadnej wartości, a jedyną prawdziwą wartość może mieć wyłącznie i jedynie tylko chleb, człowiekowi do śmierci niezbędnie potrzebny.

Ś. p. ks. arcybiskup metropolita
Szymon Marcin Kozłowski.

Jeszcze nie przebrzmiały echa życzeń serdecznych, składanych ks. arcybiskupowi Kozłowskiemu w 80 rocznicę urodzin, a już nadeszła z Petersburga smutna wiadomość o śmierci zasłużonego dostojnika Kościoła.

Zmarły dostojnik Kościoła dobrocią, uprzejmością i prostotą ewangeliczną jednał sobie serca wszystkich. Prowadził żywot skromny, miał szczodrą rękę dla wszystkich ubogich, był znakomitym pisarzem kościelnym, świecił wszystkim przykładem cnót wielkich, wiary głębokiej i pobożności niezwykłej.

Śp. ks. metropolita arcybiskup mohylowski Kozłowski urodził się 5 listopada r. 1819 w powiecie trockim gubernii wileńskiej. Po ukończeniu szkoły powiatowej w Kiejdanach, w r. 1839 wstąpił do seminaryum wileńskiego, skąd po dwóch latach przeszedł do akademii duchownej, którą ukończył (po przeniesieniu jej do Petersburga) w r. 1845 ze stopniem magistra św. teologii.

Święcenia kapłańskie otrzymał z rąk ówczesnego sufragana kurlandzkiego, późniejszego metropolity ks. Dmochowskiego, poczem został nauczycielem religii w gimnazyum kowieńskiem. W r. 1846 zamianowany został profesorem teologii moralnej i homiletyki w seminaryum wileńskiem, w r. 1848 arcybiskup Hołowiński powołał go na katedrę profesora historyi kościoła i prawa kanonicznego w akademii petersburskiej, ale już po trzech latach ówczesny biskup wileński ks. Wacław Żyliński zamianował go rektorem seminaryum wileńskiego, na któremto stanowisku pozostał do r. 1864.

W r. 1866 jako delegat kapituły wileńskiej objął urząd asesora w kolegium duchownem w Petersburgu, gdzie w r. 1877 arcybiskup metropolita Fijałkowski powołał go na rektora akademii duchownej.

Dnia 15 marca 1883 r. papież Leon XIII prekonizował go na arcybiskupa dyecezyi łucko-żytomierskiej, a w dniu 14 grudnia 1891 r. na arcybiskupa metropolitę mohylowskiego.

Tą archidyecezyą, co do obszaru największą na świecie, zmarły dostojnik kościoła zarządzał gorliwie. Mimo znacznej odległości odbywał częste wizyty kanoniczne, krzepiąc dyecezyan w wierze, zachęcając do ofiarności na rzecz budowy kościołów, których w archidyecezyi mohylowskiej tak dotkliwy brak uczuwać się daje.

Ks. metropolita Kozłowski należał do najwybitniejszych u nas pisarzy religijnych. Jego wydanie Pisma św. oraz „Historya Święta“ doznały dużego rozgłosu, rozeszły się w znacznej liczbie egzemplarzy. Dodajmy, że w r. 1862 akademia petersburska przyznała mu stopień doktora św. teologii, uznając w ten sposób zasługi na polu literatury kościelnej.

W ostatnich kilku latach ks. metropolita zaczął niedomagać, choroby nawiedzały go coraz częściej, a przed kilku miesiącami przykuły go do łoża, z którego nie było mu już danem powstać.

Umarł, osierocając archidyecezyę, której był dobrym pasterzem.

Cześć jego pamięci!

Pogrzeb zwłok jego odbył się w środę w Petersburgu.

Rocznica Listopadowa.

Koło czasu znów obróciło się ku nam datą na zawsze pamiętną. Znowu z pod popiołów codziennych trosk życiowych błysnął płomień tego niezmiernego zapału, który ojców naszych niósł w rozpaczliwą i prawie beznadziejną walkę z przemożnym wrogiem, a który w naszych piersiach z niemniejszą siłą się żarzy, a tylko potęgą własnej naszej woli ujęty został w karby, aby nie na krwawem polu wojennem, lecz na żmudnej roli cywilizacyjnej wiódł nas do zwycięstwa nad szczęśliwszymi sąsiadami.

I nie zrzekliśmy się ideałów ojców naszych, które są naszymi ideałami. Bojownikom za sprawę wolności naszej hołd składamy codziennie i czołem bijemy przed ich zaparciem się siebie, poświęceniem, odwagą i głębią miłości Ojczyzny.

I przekonani jesteśmy całą mocą rozumu, całą potęgą uczucia, na jakie się serce ludzkie zdobyć może, że sprawa nasza nie upadła, wierzymy, że nawet nie ponieśliśmy

żadnej klęski, bo jesteśmy tylko związani fizycznie, ale duch nasz zawsze wolny, zawsze nieugięty, zawsze niezwyciężony, a on kiedyś wyswobodzi i ciało z niemocy.

Takimi są uczucia, które w nas budzi pamięć bojów wszczętych przed 70 laty, pamięć potoków krwi niewinnej przelanej przez niegodziwego zaborcę, pamięć tylu egzystencyj zniszczonych jego żelazem. I to właśnie wspomnienie hartuje nas do walki pokojowej i dodaje nam wytrwałości mimo, że „rok za rokiem marnie leci — a my w niewoli, my w niewoli!"

* * *

Rocznicę listopadowego powstania święcił w środę Lwów uroczyście, choć bez chorągwi i innych urzędowych oznak ceremonij. Rano o godz. 7 odprawioną została uroczysta msza żałobna za dusze poległych szermierzy wolności w kościele OO. Dominikanów, przeznaczona dla młodzieży szkolnej.

O godz. 9 odprawił ks. kan. Lenkiewicz w asystencyi kleru żałobną mszę w kościele katedralnym z licznym udziałem wiernych. Przedstawiciele cechów wraz z sztandarami wzięli w niem również udział.

KRONIKA.

Lwów d. 29 Listopada

Na ogólnej audyencyi w poniedziałek przyjął cesarz między innymi także generał-audytorów: Władysława Maciulskiego oraz Józefa Zatłokę.

Wybór uzupełniający jednego członka rady powiatowej stryjskiej z miasta Stryja rozpisało namiestnictwo na dzień 25 stycznia 1900 r.

Sprawa zatwierdzenia wyboru dr. Małachowskiego prezydenta m. Lwowa, opóźniona skutkiem zmiany gabinetu, daje sposobność rozmaitym pismom do niewłaściwych kombinacyj. Jak już przed dwoma tygodniami donieśliśmy, wniosek zatwierdzenia wyboru dr. Małachowskiego przeszedł przez alembik urzędowy i dostał się do kancelaryi monarchy. Zatwierdzenie tego wniosku, postawionego w pierwszej linii przez namiestnika a w konsekwencyi przez ministra spraw wewnętrz. — zdaje się — nie ulegać wątpliwości, nie zachodzą powody, które mogłyby na odmienną decyzyę monarszą wpłynąć. W tych dniach należy już oczekiwać urzędowego ogłoszenia co do zatwierdzenia nowego prezydenta m. Lwowa.

Posiedzenia lwowskiej rady miejskiej zwołane zostały na czwartek i piątek.

Domy robotnicze staną się już niebawem rzeczywistością. Do zrealizowania tej, wielokrotnie już podnoszonej i omawianej myśli, wziął się się tak energicznie lwowski „Zakład ubezpieczeń robotników od wypadków" iż obecnie rozporządza już na ten cel zebranym 200-tysięcznym kapitałem, który dyrektor zakładu złożył u prezydenta miasta dr. Małachowskiego wraz z oświadczeniem, iż zakład zajmie się natychmiast budową domów robotniczych, skoro tylko gmina udzieli bezpłatnie gruntu pod ich budowę. Dr. Małachowski przyrzekł jak najrychlej wyszukać odpowiednie miejsce, poczem sprawę tę przedłoży radzie miejskiej do zatwierdzenia.

Do zbrodni przed dwoma laty spełnionej przyznał się we wtorek przed lwowską policyą zupełnie dobrowolnie 20letni parobek Wasyl Worobiec rodem z Koszelowy z powiecie żółkiewskim. Przed dwoma laty służył Worobiec za parobka w Żełdcu koło Żółkwi u gospodarza Józefa Chimki, któremu podpalił stodołę pełną zboża z zemsty za to, iż Chimka rozgniewany na niego wymierzył mu policzek. Przeprowadzone w owym czasie śledztwo nie wykryło podpalacza, aż dopiero teraz po dwóch latach nękany wyrzutami sumienia, przybył Worobiec do Lwowa i zbrodnię swą wyznał pierwszemu spotkanemu stójkowemu, który go powiódł na inspekcyę policyjną, gdzie Worobiec w protokole przed komisarzem potwierdził swe zeznania. Worobca osadzono na razie w aresztach policyjnych, równocześnie zaś władze zajęły się stwierdzeniem prawdziwości samego faktu.

W lwowskiem towarzystwie przyrodniczem im. Kopernika miał we wtorek prof. dr. Radziszewski wykład z demonstracyami o nowo odkrytym pierwiastku chemicznym „Polonium". „Polonium" odkryła zamieszkała w Paryżu pani Currie Skłodowska i zbadała, że „Polonium" z drugim pierwiastkiem „Radium" posiadają własność promieni Roentgenowskich tj. że ich promienie, bardzo silne, przenikają ciała nieprzeźroczyste, oraz wytwarzają niewidzialny łącznik między prądami elektrycznymi, czego też i prof. dr. Radziszewski dowiódł eksperymentami.

Pomnik śp. Agenora hr. Gołuchowskiego, dawnego namiestnika Galicyi, jest przedmiotem ciągłych obrad władz miejskich lwowskich, a sprawa jest już na ukończeniu i będzie załatwioną w myśl życzeń syna śp. namiestnika, dzisiejszego ministra spraw zagranicznych. Ponieważ miejsce przed gmachem sejmowym zarezerwowane jest pod pomnik Kościuszki, przeto minister wyraził życzenie, aby pomnik ojca jego mógł stanąć na tle ogrodu Pojezuickiego frontem do wylotu ulicy Trzeciego Maja. Gremium magistratu już powzięło przychylną w tej mierze decyzyę, a komisya pomnikowa zbierze się już niebawem i sprawę tę ostatecznie załatwi najniezawodniej w myśl wniosku magistratu.

Pożar w Kulparkowie. Nad ranem we środę doszła do Lwowa wieść, że Kulparków się pali. Natychmiast wyruszył tam jeden tren straży pożarnej miejskiej. Jak donoszą, pali się dwór kulparkowski naprzeciw szpitala obłąkanych.

Pożar powstał na folwarku gminy ewangelickiej, dzierżawionym przez p. Schreinera a należącym do gminy kulparkowskiej. Dzięki rychło przybyłemu na ratunek trenowi lwowskiej straży ogniowej pod dowództwem p. Eliasiewicza, udało się uratować dom mieszkalny i kilka innych mniejszych zabudowań, stajnię i sterty zboża. Pastwą płomieni podsycanych pomimo drobnego deszczu wichrem, szalejącym teraz nocami, stały się cztery stodoły i szopa z krescencyą tegoroczną. Na ratunek przybyła także straż ogniowa z Kulparkowa, lecz bez sikawki, bo jej nie zdołałyby konie wydźwignąć z błota na gościńcach. Kulparkowscy strażacy pracowali koło lwowskich sikawek.

Zboże tli się jeszcze ciągle, a stąd niebezpieczeństwo grozić będzie pobliskiemu szpitalowi jeszcze przez dwa dni. Czuwa nad nim żandarmerya kulparkowska i zwierzchność gminna.

Powód pożaru nieznany, a dzierżawca Schreiner, ciężką niemocą obecnie złożony, nie umie dać żadnych wyjaśnień. Budynki i krescencya były asekurowane, a szkoda wynosi przeszło 8.000 zł.

Dola dyurnisty. Otrzymujemy następujące pismo: Upraszam o zamieszczenie w następnym numerze kilka poniżej wyszczególnionych słów prawdy, jako przez starego czytelnika wypowiedzianych. Ludzie a przecież traktuje się ich równie jak zwierzęta. Każda kwestya bywa omawianą na świecie, a tylko kwestya białych murzynów nigdy, są zaś nimi dyetaryusze przedewszystkiem sądowi. Ludzie ci pracują z wycieńczeniem sił zwłaszcza za nowej procedury sądowej, a o ich doli do dziś nawet nie pomyślano. Niejednemu z nich gorzka łza zalewa powieki oka, gdy podczas dyktowania protokołów słabnie mu ręka, a pan sędzia podpędza go, srożąc się, że pisarz nie może podołać. Naturalnie — wypowiedzieć słowo, lub zdanie jest łatwo, nie tak jednak łatwo je napisać. Tak ten biały murzyn ciągnie od godziny 8 rano do 2 popołudniu, a wychodzi z domu czasem bez śniadania, bo braknie na nie grosza.

Godziny popołudniowe rozpoczynają się już o 3 i trwają do 7, czasem zaś i do 9 wieczorem. Murzyn biasy z biura wyszedłszy o 2 po południu, potrzebuje by zdążyć do domu conajmniej ½ godziny czasu, nie może zatem zjeść obiadu jak człowiek, bo o 3 już pióro świstać w ręku jego musi. Spóźnić się do biura przecież nie można. Jakaż za taką jego długoletnią pracę nagroda?...

Ot nam zdaje się panowie czytelnicy, że nic innego jak kij w rękę i torba przez plecy, ale spytać by należało, czy mu kto co da?! Rodzina takiego nędzarza z głodu i zimna drży, a po śmierci jego to jej biednej nic nie pozostaje, jak tylko tułać się popod cudze domy, bo ojciec był dyurnistą, majątku złożyć dla nich nie zdołał, zaledwie starczyło na tyle, by licho się utrzymać, do pensyi zaś prawa żadnego nie ma.

Dotychczas o tych ludziach nikt jeszcze stanowczo nie pomyślał. Widać, że kto niegłodny, ten nie pamięta o takich, co jeść chcą a nie mają co.

Wszelkie instytucye zapewniły już dziś byt swym podwładnym, a dyetaryuszom, pomimo, że bez nich żaden sąd obejść się nie może, bo prawdę powiedziawszy, są podwaliną jego roboty, żadnego zabezpieczenia na starość nie dano. Ci ludzie są dziś bez pomocy, a los ich na Boskiej opiece. Gdy który z nich zawini, karzą go surowo, mówiąc, że jako urzędnik działał, gdy zaś przyjdzie do zapłaty, to traktują go jak rębacza — ale on na rębacza niezdolny, bo sił nie ma, oczy bowiem zjadło mu światło, siłę zabrała garbienie się nad stołem. — *Józef R.*

Falb zapowiada na pierwszy tydzień grudnia wiele deszczu, a następnie śnieg, który mianowicie przed świętami Bożego Narodzenia spaść ma obficie. Dni 3 i 17 grudnia są dniami krytycznymi. W pierwszym przypada zaćmienie słońca, w drugim zaćmienie księżyca.

Sprawa wielickiej kasy oszczędności. W krakowskiem więzieniu znajdują się już dyrektorowie wielickiej kasy oszczędności burmistrz wielicki Koch, dawny burmistrz podgórski Nowacki i buchalter Kompit. Sędzia śledczy, radca Turowicz, wyjechał do Wieliczki. Dalsze aresztowania mają też nastąpić. Komisya śledcza miała znaleść dotąd weksle z podpisami osób nieistniejących na sumę 23.000 zł.

Ogółem sprzeniewierzenia doch dzić mają sumy 300.000 zł. Do rozprawy sądowej stanie około 100 osób. Nowacki podobno miał stosunki z różnemi kobietami.

Z zemsty. Ze Stryja donoszą nam: W tartaku Ettingera w Bratkowcach pchnął sztyletem robotnik Adolf urzędnika tartaku Niemca Mecka w szyję. Nadto zadał mu głębokie cięcie w plecy. Sędzia śledczy wydał polecenie żandarmeryi stryjskiej przyaresztować Adolfa. Powodem zbrodni miała być zemsta osobista.

Wicekonzul rosyjski w Krakowie. Pisma warszawskie donoszą o projekcie ustanowienia wicekonsulatu rosyjskiego w Krakowie, z prawem wizowania paszportów austryackich i innych cudzoziemskich na prawo wjazdu w granice państwa rosyjskiego, oraz w celu dokonywania innych czynności paszportowych dla poddanych rosyjskich.

Krakowski chór akademicki wyjeżdża w tych dniach do Pragi celem urządzenia tam koncertu.

Rada nadzorcza krakowskiego towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń przeprowadziła regulacyę płac urzędników w ten sposób, że pobierany przez nich 20 proc. dodatek do płac tytułem drożyzny przyznała jako stałe podwyższenie płac z wliczeniem do emerytury.

Rada nadzorcza obradowała nadto nad szeregiem spraw administracyjnych. Posiedzenia jej skończyły się w środę.

Taryfy na drzewo. Na liczne petycye z Czech, głównie przeciwko wyjątkowym taryfom na drzewo z Galicyi i Bukowiny, ministerstwo kolejowe zażądało opinii od ministerstwa rolnictwa. Ministerstwo rolnictwa odpowiedziało, iż stanowczo należy w interesie eksportu galicyjskiego i dla zwalczania konkurencyi węgierskiej podtrzymać niższe taryfy i raczej je jeszcze obniżyć, aniżeli podwyższać.

Wiedeński trybunał administracyjny zajmował się we wtorek zażaleniem rajcy miejskiego Brunnera na uchwałę wiedeńskiej rady miejskiej, że gmina wiedeńska ma 40% udziału w pięciomilionowej pożyczse na budowę kościołów. Wyrok trybunału ogłoszony zostanie 19 grudnia.

Pomnik Bismarka — w Poznaniu. *Posener Tageblatt* donosi, że w Poznaniu ma stanąć pomnik Bismarka i to niemieckich towarzystw śpiewackich, które koszta pomnika chcą opędzić dochodem z różnych przedstawień, jakie na ten cel zamierzają urządzić. Byłaby to brutalna prowokacya Polaków. Znieśliśmy tyle, może więc zniesiemy i widoku w spiżu uwieńczonego oblicza zaciekłego wroga naszego. Pomnik ten w stolicy Wielkopolski będzie widomym znakiem wszystkich naszych krzywd narodowych, zadanych nam przez Bismarka i jego epigonów. U stóp jego matka polska uczyć będzie dzieci patryotyzmu polskiego. Niechaj go więc stawiają, ten widomy znak — krzywdy naszej!

Olbrzymi kanał, odprowadzający wody jeziora Michigan do rzek Illinois i Missisipi, ma być ukończony w grudniu r. b. Budowany był początkowo, aby zaopatrzyć w wodę Chicago, które dotychczas czerpie ją z Michiganu. Kanał ma teraz większe znaczenie, albowiem pogłębił Illinois, uczynił tę rzekę spławną dla większych okrętów i połączy miasta Chicago i Nowy Orlean. Kanał ma 35 mil ang. długości, 150 stóp szerokości, 20 stóp głębi. Budowa jego kosztowała 30 milionów dolarów.

Tunel pod Gibraltarem. Inżynier francuski, Berlier, przedstawił rządowi francuskiemu projekt tunelu, któryby połączył ląd stały Europy z lądem Afryki. Plany, opracowane szczegółowo, obliczają koszt budowy na 123 miliony franków. Zapytywany w tej sprawie rząd hiszpański odrzekł, iż nie ma nic przeciwko budowie tunelu. Obecnie idzie tylko o uzyskanie pozwolenia sułtana marokańskiego. Dla Francyi projekt ten jest ponętny, gdyż w razie przeprowadzenia tunelu, a w nim kolei, wszystkie kolonie francuskie w Afryce północnej, jak Algier, Tunis, byłyby połączone linią kolejową z Paryżem. W niedalekiej przyszłości i Fez byłby połączony z rzańcami francuskiego Sudanu i Dahomeju.

Kłamstwa Neufelda. Awanturnik Neufeld, wzięty w roku 1887 do niewoli przez mahdystów, a oswobodzony przez Kitchenera, po bezskutecznym szturmie do ambasady angielskiej o zasiłek, którego mu żaden rząd nie chciał udzielić, spróbował osiągnąć korzyści na innej drodze i wydał swoje wspomnienia więzienne. Stara się w nich udowodnić, że nie zdradził Saleh-beja i Kababissów w r. 1887 i usprawiedliwia się, iż kilkakrotnie pominął sposobność ucieczki i fabrykował proch dla chalifa. To nas mniej obchodzi, a należy tylko zaznaczyć niecne kłamstwo, zawarte w jego dziele, a mianowicie: rzekomą apostazyę misyonarzy katolickich po r. 1882.

„W Sudanie — pisze Neufeld — misyonarze, wobec tysiąca ludzi, zapierali się wiary, na którą przybyli tu nawracać murzynów i sami przechodzili na islam." Autor pisze to mimochodem, bez oburzenia uważając apostazyę za rzecz zwykłą; wszak sam wobec szubienicy oświadczył, że jest muzułmaninem. Protestant, a właściwie wolnomyślny Neufeld wie dobrze, że rzuca niegodne oszczerstwo; własnemi oczyma patrzył na katusze, znoszone przez apostołów wiary. Wie, że pozostali wiernymi nietylko religii, ale i cywilizacyi.

W prawdzie nawróceni Murzyni zaparli się Chrystusa: wiedziano, że są chrześcijanami tylko z imienia i liczono nie na nich, lecz na ich dzieci, wszelako ani jeden kapłan, ani jeden zakonnik, ani jedna zakonnica nie dali się zmóc okrucieństwu mahdystów. Wątłe kobiety znosiły długie męczeństwo, kilka umarło wśród tortur, wszystkie zostały wierne katolicyzmowi. Brat Regnotlo i siostra Gregorini poślubili: on Sudankę, ona — Greka, ale nie byli związani żadnemi ślubami. O. Rossignolli pobłogosławił ich małżeństwa i chrzcił im dzieci.

Wytrwałość i bohaterstwo katolików wzbudziły tem większy podziw, że schwytani w Sudanie Grecy i Syryjczycy przyjęli dobrowolnie islam. To też sami muzułmanie okazywali cześć misyonarzom katolickim. Neufeld wie o tem dobrze, choć się przed oszczerstwem nie zawahał. W jakim celu go się dopuścił? Zapewne dla usprawiedliwienia własnej apostazyi.

Senzacyjny proces medyolański o morderstwo dokonane przed sześciu laty na Sycylii pod Palermem na baronie Notarbartoli, został odroczony, bo w ciągu rozprawy tyle się nagromadziło szczegółów, obciążających sycylijskiego posła do parlamentu włoskiego Panizzolę, domniemanego dygnitarza sycylijskiej mafii, że sąd postanowił zażądać od parlamentu pozwolenia na śledztwo przeciw temu posłowi. Aż do uchwały parlamentu w tej sprawie proces musiał być odroczony.

Feminizm i murarstwo. Dom, wzniesiony wyłącznie rękoma kobiecemi, jest rzeczą niezwykłą — nawet w Ameryce. Pani Schmidtowa Niemka, wyemigrowawszy przed ośmiu laty, wraz z dwiema córkami do Chicago, zebrała tam spory fundusz na sprzedaży towarów kolonialnych i za te pieniądze nabyła kawał gruntu pomiędzy bulwarem Humboldtowskim a aleją Elston. Trzy kobiety zabrały się do dzieła i w ciągu piętnastu miesięcy własnemi rękoma i bez niczyjej pomocy zbudowały kamienicę trzypiętrową. Jest już pod dachem. Pozostają tylko roboty wewnętrzne. Pani Schmidtowa i córki zamieszkają w tym domu na zimę i otworzą w nim sklep kolonialny. Codzień przed ową kamienicą zbierają się tłumy gapiów.

W Bośni znaczniejsza część ludności bo Słowianie, mahometanie katolicy skłaniają się ku Chorwatom i poczytują język swój za chorwacki, a siebie za gałąź narodu chorwackiego. Charakterystycznem pod tym względem jest stanowisko młodych autorów bośniackich, mahometan z wyznania, jak poetów: Kapetanowicia, Staficia, romansopisarza Mulabdicia, którzy utwory swe drukują pisownią chorwacką t. j. głoskami łacińskiemi i pomieszczają w „Viencu" zagrzebskim, w wydawnictwach „Maticy chorwackiej" i t. d. Zato wyznawcy kościoła wschodniego w Bośni i Hercegowinie ciągną ku Serbom i piszą cyrylicą serbską. Ciekawą jest spółka literacka dwóch młodych pisarzy bośniackich: mahometanina Osmana Nuricia i katolika Jana Milczewicia. Ci Erkmann-Chatrian chorwaccy pod pseudonimem Osman-Azis wydali trzy romanse z obecnego życia bośniackiego: „Na progu nowej doby" „Bez nadziei" i „Bez celu" wyszłe nakładem „Maticy chorwackiej".

Profesorowie jako głodomory. O smutnych stosunkach materyalnych, panujących przed 150 laty wśród profesorów w Lipsku i innych miastach uniwersyteckich w Niemczech, dowiadujemy się ze świeżo ogłoszonego pisma pro-rektora uniwersytetu getyndzkiego. Pod koniec wojny siedmioletniej korpus francuski pod dowództwem saskiego księcia stanął przed Getyngą. Książę zażądał kapitulacyi i w liście do pro-rektora, radcy dworu Kastnera, przedstawiał głód i nieszczęścia, które oblężenie sprowadzi na miasto. W odpowiedzi pro-rektora znajduje się taki ustęp: „Co zaś do groźby głodu, to miałem szczęście być przez 5 lat profesorem nadzwyczajnym w Lipsku, przyczem odbyłem tak gruntowne *praeludium exercitum* cierpień głodowych, że się żadnego oblężenia nie obawiam i współobywatelom swoim dam przykład wytrzymałości".

Piękna rzeźba. Na cmentarzu Pere-Lachaise w Paryżu odsłoniono niezwykłej piękności pomnik dłuta rzeźbiarza Bartholomego. Jest to pomnik dla wszystkich zmarłych, spoczywających na tym cmentarzu. Plan ogólny i kilka oddzielnych figur wystawione w tegorocznym Salonie na polu Marsowem, wzbudziły ogólny podziw, a rząd i rada miejska udzieliły natychmiast pieniędzy na wykonanie tego dzieła z kamienia. Środek pomnika, którego całość tworzy niejako długi mur, stanowi wejście do sklepienia grobowego, do którego zstępuje kobieta z mężczyzną. Z obu stron zbliża się do grobu szereg postaci, żegnających życie bądź z trwogą, bądź z rozrzewnieniem, bądź z rozpaczą, lub cichym smutkiem. Rzeźbiarz po mistrzowsku oddał wyraz każdej postaci. W podmurowaniu pierwszego otworu, przez który wchodzi para ludzi, znajduje się otwór drugi, przez który widać parę małżeńską spoczywającą wraz z dzieckiem w śnie wiecznym, a postać Nadziei podnosi kamień grobowy, który ich przytłacza. Jest to symbol zmartwychwstania. Pomnik, nad którym Bartholéme pracował trzy lata, jest obecnie najpiękniejszem dziełem dłuta na cmentarzu Pere Lachaise, który przecież obfituje w dzieła niepospolitej wartości.

Naiwna.

Narzeczony: Powiadają, Emilio, że komornik częstym bywa u was gościem.

Narzeczona: Ależ, Karolu, nie bądźże zazdrosnym.

Między przyjaciółkami.

— Zdaje mi się, że pani sekretarzowej nie bardzo wierzyć można?

— Rozumie się! Ona niech tylko weźmie na koniec noża soli karlsbadzkiej, zaraz opowiada wszystkim, że do wód jeździła...

W lwowskiej „Czytelni Kobiecej" wygłosi 2 grudnia o godz. 6 wieczorem odczyt listopadowy p. Karol Nitman — p. Neumanowa odczyta obraz dramatyczny pt. „Chrzest ognia" Rzecz ta jest kartką z martyrologii ludu podlaskiego.

Wystawa szkiców. Piękna myśl i w naszem mieście zupełnie nowa powstała w gronie pań lwowskich. Zrazu poruszano ją nieśmiało, nie było bowiem pewności, czy zamiar da się uskutecznić, dzisiaj atoli, gdy kroki przedwstępne wydały niezwykle pomyślne rezultaty, panie lwowskie tem śmielej wzięły się do rzeczy i nadały projektowi swemu kształty konkretne.

Oto zostanie w tygodniu przedświątecznym urządzona wystawa i sprzedaż szkiców „naszych najmłodszych" pracujących nieraz po za granicami kraju w najcięższych warunkach, o chłodzie i głodzie. Kto z bliska obserwował tamtejsze stosunki polskiej artystycznej drużyny, ten wie najlepiej, jak większość naszych młodych artystów, obdarzonych częstokroć talentem i ogromnym zapałem dla sztuki, poświęca jej wszystko. jak nieraz, by kupić farby i płótno, odmawiają sobie skromnego nawet obiadu, jak bardzo wyzyskują ich handlarze, znani powszechnie pod utartem mianem „Kunsthändlerów".

By ułatwić artystom polskim zbyt ich prac w kraju, zawiązał się pod przewodnictwem niezrównanej w pomysłach p. Jadwigi Paparowej komitet pań, który akcyę całą w swoje wziął ręce.

Część szkiców nadeszła już z Monachium i Paryża, a są między nimi rzeczy śliczne, które po cenach jak najniższych będą sprzedawały nasze panie. Szkice nierozsprzedane rozlosuje się na cel dobroczynny.

O dniu otwarcia wystawy doniosą afisze. Zachęcać do jej zwiedzania byłoby rzeczą zbyteczną, cel sam najsilniej za sobą przemawia.

Kalendarz.

We czwartek 30 listopada Andrzeja Ap. — Platona M.

Wschód słońca 30 listopada o godz. 7 m. 34, zachód o g. 4 m. 3.

Sztuki piękne.

Repertoar teatru hr. Skarbka

We czwartek i piątek „Sybir" sztuka w 4 akt. Józefa Maskoffa.

W sobotę popoł. o ½4 dla młodzieży szkolnej „Wilhelm Tell" tragedya w 5 akt. Fryderyka Schillera z p. Woleńskim w roli tytułowej.

W sobotę wieczorem o ½8 wznowienie „Piękna Helena" opera komiczna w 3 aktach Offenbacha z panną Bohussówną w roli tytułowej. — W roli Oresta wystąpi panna Askenazówna.

* **Odczyt Tetmajera** budzi wielkie zainteresowanie w mieście naszem. I nie dziw, bo Kazimierz Tetmajer okazał się w szeregu przeszłorocznych artykułów o Arnoldzie Boeklinie godnym ocenienia tego znakomitego malarza o światowej sławie.

Kto więc czytał jego zapatrywanie w „Tygodniku ilustrowanym" z pewnością zaciekawionym będzie tematem środowego odczytu, a zresztą postać sympatycznego naszego poety zawsze we Lwowie otaczano dobrze zasłużonem uznaniem. Autor „Anioła śmierci" przeznaczył część dochodu z odczytu na pomnik Mickiewicza we Lwowie, a wygłosi go 6 grudnia w sali ratuszowej o godzinie 5½ po południu. Ceny miejsc: Fotel 2 zł. krzesło 1·50, krzesło numerowane na galeryi 1 zł. (praktyczna nowość) wstęp na salę lub galeryę 50 ct. Biletów dostać można w księgarniach Gubrynowicza i Szmidta i Altenberga, oraz przy kasie przed odczytem.

* **„Kordyan" na scenie krakowskiej.** Półwiekową rocznicę zgonu Juliusza Słowackiego godnie uświęciła dyrekcya teatru krakowskiego wystawieniem „Kordyana". I nie można było zaiste znakomiciej upamiętnić tę smutną rocznicę jak przeniesieniem po raz pierwszy w teatrze polskim tworu muzy Słowackiego z książki na scenę. I dlatego też dzień 25 listopada 1899 r. uważać należy jako pamiętny w dziejach teatru polskiego wogóle, a krakowskiego w szczególności. A zdziałano to z takim pietyzmem i czcią, „Kordyana" obleczono w tak wspaniałą szatę sceniczną, iż za krok ten należy dyrekcyi wyrazić pełne uznanie i głęboką wdzięczność. Uczyniła już to publiczność tłumnie zebrawszy się na premierze, pomimo równoczesnego koncertu znakomitego pianisty D'Alberta, darząc dyrekcyę i wykonawców gorącymi oklaskami, co się powtórzyło i na drugiem przedstawieniu następnego dnia przy również wysprzedanej widowni. Po usunięciu paru scen jak np. w szpitalu, lub z papieżem i papugą i po złączeniu kilku innych, ułożono „Kordyana" na scenę w dziesięciu obrazach; układ ten okazał się wcale udatnym, a przedewszystkiem zupełnie scenicznym. Przed oczyma widza przesuwała się walka naszego bajronisty w wspaniałej oprawie teatralnej, gdyż wystawa należała do najświetniejszych, jakie na krakowskiej scenie widziano tak pod względem dekoracyjnym i kostyumowym, jak wytrawnej reżyseryi. Szczególnie nadzwyczajnie podobała się dekoracya willi włoskiej pędzla p. Jasińskiego ze Lwowa, oraz Mont Blanc, plac Zamkowy z kolumną Zygmunta i plac Saski pędzla doskonałego dekoratora teatru krakowskiego J. Szpitziara. Sceny zbiorowe, w których brało udział blisko sto osób, dzięki sumiennej pracy reżyseryi wypadły wybornie.

Rolę Kordyana powierzono młodemu a świeżo z Łodzi przybyłemu artyście p. Michałowi Tarasiewiczowi, przed paru laty członkowi sceny lwowskiej. Nie można było trafniejszego dokonać wyboru, gdyż p. T. pod każdym względem świetnie odpowiedział zadaniu. Tylko tak inteligentny i utalentowany artysta mógł tak świetnie oddać tę postać. W grze p. T. widoczne były długie i głębokie studya. Dyrektor Kotarbiński, którego młody artysta jest uczniem, może być z niego dumny. Z innych ról — zaznaczywszy, iż wszystkie były grane wzorowo — na szczególną wzmiankę zasłużyli p. Kotarbiński (wyborny car Mikołaj), Roman (takiż książe Konstanty), Siemaszkowa i Węgrzyn (fantazyjne postacie Imaginacyi i Strachu), Bednarzewska, Przybyłkówna, Przybyłowicz (cudowny spowiednik) Solski, Stępowski (typowy stary sługa Grzegorz), Mielewski, Zawierski i Jednowski.

Prasa cała krakowska przyjęła wystawienie „Kordjana" przez dyrekcyę z największem uznaniem. *Kaźmierz ze Lwowa.*

Wybór posłów.

Lwów 29 listopada.

Onegdajsze wybory uzupełniające do parlamentu i sejmu wypadły nietylko po myśli centralnego komitetu wyborczego ale i po myśli jego mandanta: kraju i obywatelstwa.

Wybór prof. Cwiklińskiego z miast Tarnopola i Brzeżan powitać należy z zadowoleniem Wydział filozoficzny uniwersytetu lwowskiego traci wprawdzie cenną siłę, niemniej jednak delegacya nasza we Wiedniu wzmocni się i prof. Ćwiklińskiego spożytkuje dodatnie.

W okręgu Nowy Sącz-Wieliczka-Biała rozgrywała się dość zacięta walka między dr. Binderem a dr. Doboszyńskim. Wyszedł z niej zwycięzko kandydat centralnego komitetu dr. Binder. Koło Polskie pozyska w nim cenną siłę zawodową. W kierunku ekonomicznego podniesienia kraju niewątpliwie nowy poseł odegra poważną rolę. Kontr-kandydat dr. Doboszyński, który pozostał w mniejszości, nie powinien tem pierwszem swem niepowodzeniem się zniechęcać. Jest to człowiek niemałych zdolności i nadzwyczaj prawego charakteru i bezwątpienia w niedługiej przyszłości, jeśli rzeczywiście postanowił poświęcić się życiu politycznemu, nadarzy mu się sposobność wystąpienia na arenę publiczną.

Pojawiające się w dwóch organach prasy głosy, jakoby rząd forytował kandydaturę dra Bindera a zwalczał dra Doboszyńskiego, nie mają najmniejszej podstawy. Ani komitet centralny ani rząd nie mieli racyi zwalczać kandydatury p. Doboszyńskiego, który z góry oświadczył, iż uznaje zasadę solidarności delegacyi i wstąpi do Koła Polskiego

Godną ubolewania rzeczą jest natomiast nienzasadniona irytacya *N. Reformy*, która kandydaturę dr. Doboszyńskiego z całym zapałem popierała. Dowodzenie, iż wybór dr. Bindera oznacza „zwycięstwo Niemców" jest równocześnie i śmiesznym i drwinami z czytelników. Dr. Binder nie został wybrany przez samą Białę, gdyż znacznie więcej głosów otrzymał w N. Sączu (388) aniżeli w Białej (344) a w Sączu chyba Niemcy nie głosowali! Smiesznem jest także utrzymywanie, że Polacy w Białej głosowali za p. Doboszyńskim.

P. Doboszyński otrzymał tam zaledwie 32 głosów a nie zechce chyba twierdzić *N. Reforma*, że tylko tylu jest tam wyborców Polaków! W ogóle za niewłaściwe uważamy utrzymywanie, iż np. pan D. jest lepszym Polakiem od pana B. Możemy *N. Reformę* zapewnić, że tak nie jest i że p. Binder ani na włos nie jest gorszym Polakiem od jej kandydata, któremu w ten sposób wyrządza *N. Reforma* niedźwiedzią usługę.

W wyborze posła z tego okręgu jest jedna rzecz wielce pocieszająca a mianowicie ta okoliczność, iż osobnik nie mający ku temu żadnych kwalifikacyj, a pragnący kosztem wyborców naprawić swoją reputacyę, został — kandydując całą siłą pary — w śmiesznie małej mniejszości, bo otrzymał zaledwie 37 głosów.

Wybór do sejmu z miasta Kołomyi napawałby nas większem zadowoleniem, gdyby było się tam starło przynajmniej dwóch kandydatów. Fakt, iż ubiegał się o ten mandat bez konkurencyi jedynie burmistrz tego miasta, — nikogo bowiem do kandydowania nie zaproszono - upoważnia społeczeństwo do mniemania, że była to kandydatura lokalna, bez jakiegokolwiek znaczenia politycznego.

Sanacya skarbów krajowych.

(Tel. „Gaz. Narod.")

Wiedeń d. 29 listopada.

Wczorajsze obrady konferencyi marszałków krajowych i członków wydziałów krajowych wszystkich prowincyj austryackich, zwołanej przez rząd w sprawie sanacyi skarbów krajowych, zagaił kierownik ministerstwa skarbu dr. Kniaziołucki. Przyznał, że konieczność uzdrowienia skarbów krajowych staje się z każdym dniem naglejszą tembardziej, że ustawa o przekazywaniu skarbom krajowym części dochodów państwowych z podatku od piwa i wódki krajom, nie przyszła do skutku.

Następnie szef sekcyi Jorkasch przedstawił projekt ustawy, którąby miały wszystkie sejmy w jednobrzmiącym tekście uchwalić. Dotyczy ona zaprowadzenia krajowego dodatku w kwocie 10 zł. od hektolitra alkoholu do państwowego podatku od wódki. Rozdziału tego dodatku na poszczególne kraje możnaby dokonywać wedle skonstatowanej w nich konsumcyi, przyczem jednak trzebaby przeznać Krainie szczególne przywileje, ona bowiem w takim razie w porównaniu ze stanem obecnym miałaby ubytek w dochodach.

Następnie radca ministeryalny Bernacky, wygłosił referat, z którego wynika, że od każdego hektolitra alkoholu, konsumowanego w poszczególnych krajach, oprócz skarbowego podatku wódczanego pobieranoby równocześnie po 10 ct. podatku za każdy litr, jak również od sprowadzanej z zagranicy wódki pobieranoby równy dodatkowy ekwiwalent. Konsumcyę spirytusu na poszczególne kraje rozdzielanoby wedle odpowiedniego klucza. Kraje w razie potrzeby w ciągu roku administracyjnego mogłyby otrzymywać zaliczki na swoje udziały w tym dodatku.

W dyskusyi, jaka się następnie wywiązała nad tym przedmiotem, wszyscy mowcy powitali projekt niniejszy jako pierwszy krok do sanacyi finansów krajowych, wszyscy jednakże zarazem się zgodzili na to, że osiągnąćby się ją dało jedynie przez udział krajów w innych także podatkach konsumcyjnych lub też przez oddanie pewnych podatków państwowych krajom. Dalej zarzucono to, że w skutek wahania się konsumcyi ustalenie klucza, wedle któregoby rozdzielano dodatek na poszczególne kraje, dałoby się uzyskać co najwyżej na dziesięcioletni okres czasu.

Marszałek galicyjski hr. Badeni rzucił pytanie, czyby również od piwa nie dało się uzyskać podobnego dodatku krajowego, co zwłaszcza dla interesów Galicyi byłoby rzeczą bardzo korzystną.

Radca ministeryalny Bernacky odpowiedział na to, że nie może się oświadczyć za tym projektem, gdyż najbardziej umiarkowany dodatek do podatku od piwa w drobiazgowej sprzedaży piwa wywołałby dotkliwe podwyższenie ceny. Natomiast zamiast obecnego podatku od sprzedaży cząstkowej piwa mógłby być zaprowadzony dodatek krajowy w formie opłat sprzedażnych.

W końcu rząd wyraził życzenie, ażeby dzisiejszy projekt ustawy jak najszybciej wydziałom krajowym został przedstawiony do zbadania szczegółów i ażeby można było ustawę uchwalić na najbliższej sesyi sejmów.

SYTUACYA.

(Tel. „Gaz. Nar.)

Wiedeń d. 29 listopada.

O wczorajszej konferencyi przewodniczących klubów lewicy donoszą, że lewica nie ma ochoty występować z propozycyą konferencyi pojednawczej z Czechami.

W klubie niemieckiego stronnictwa postępowego na pytanie jednego z członkow przewodniczący stwierdził, że doniesienie, jakoby rząd powiadomił przywódców niemieckiego stronnictwa postępowego o treści projektu ustawy językowej, jest nieprawdziwa.

Wedle dalszych informacyj Niemcy podobno nie odmówiliby udziału w rokowaniach z Czechami, ale tylko pod tym warunkiem, że Czesi zaniechaliby obstrukcyi i nie przeszkadzali prawidłowemu tokowi prac parlamentarnych.

Donoszą też, że wczoraj rano hr. Clary miał konferencyę z reprezentantami wszystkich stronnictw lewicy, przyczem ponownie zaznaczył, że rozwiązanie kwestyi językowej nastąpi tylko za zgodą Niemców.

Wiedeń 29 listopada.

Komisya budżetowa rady państwa po dyskusyi szczegółowej przyjęła bez zmiany ustawę o regulacyi poborów służby państwowej z dodatkiem jednakże nowych paragrafów, postanawiających zabezpieczenie od choroby dla służby prowizorycznej i pomocniczej.

Wiedeń 29 listopada.

W kołach parlamentarnych utrzymuje się stanowcza wiara w to, że prezydentem delegacyi austryackiej wybrany zostanie hr. Vetter von der Lilie.

Wiedeń 29 listopada.

Jak urzędowa *Wiener Abendpost* donosi, w ministerstwie spraw wewnętrznych w ostatnich dniach zastępcy rządu austryackiego i węgierskiego konferowali w sprawie przeprowadzenia nowej umowy między Austryą a Węgrami, dotyczącej transportów bydła, tudzież zarządzeń, mających zapobiegać zawlekaniu z jednego państwa do drugiego zarazy nierogacizny. Jest nadzieja, że co do wszystkich spraw w tym przedmiocie między obu rządami porozumienie w najbliższym czasie nastąpi.

Budapeszt 29 listopada.

Komisya finansowa sejmu węgierskiego ukończyła na dwóch wczorajszych posiedzeniach generalną dyskusyę nad ustawą kwotową i przyjęła ją za podstawę dyskusyi szczegółowej. Szell przemawiał dwukrotnie, protestując przeciw podniesionym przeciw rządowi i deputacyi kwotowej zarzutom. Oświadczył, że deputacya w niczem nie zeszła ze stanowiska z r. 1887. Koncesya na rzecz Austryi w wysokości kwoty większej o 0·58% została uczyniona na to, aby uzyskać umowę na lat 10 a uniknąć oznaczenia kwoty przez koronę na rok jeden. Chodziło o uśmierzenie walki, która dla obu polów monarchii byłaby zgubną a którą w Austryi już zaczęto prowadzić w sposób urągający wszelkiej słuszności, Szell twierdził, że kwota zaciąży znaczniej na Węgrzech aniżeli na Austryi, tłómaczył jednak, że nie trzeba przeceniać tej ofiary poniesionej przez Węgry, bo motywa jej są decydujące. Na każdy sposób porozumienie jest korzystniejszem niż separacya. Rząd i węgierska deputacya kwotowa wypełnili swój obowiązek, działając w myśl ustaw.

Wiedeń d. 29 listopada.

O konferencyi przewodniczących klubów lewicy donoszą, iż prezesi klubów lewicy oświadczyli gotowość Niemców do rokowań o porozumienie się z Czechami, w tym tylko jednak razie, jeżeli inicyatywa w tej sprawie wyjdzie od Czechów, jakoteż pod warunkiem, iż Czesi zastanowią na czas rokowań swoją obstrukcyę w radzie państwa i że sprawy językowe będą uregulowane nietylko w Czechach i na Morawie, lecz także we wszystkich krajach austryackich i to ustawą państwową.

Z czeskiego klubu donoszą, iż tam miano oświadczyć się za tem, ażeby przed przyznaniem przez Niemców Czechom pewnych zasadniczych żądań, z inicyatywą nie występować.

Z powodu, że wyłoniła się myśl, ażeby konferencya zwołana została przez osobistość nienależącą do żadnego stronnictwa rady państwa, dzienniki zgodnie donoszą, że mandat otrzyma prezydent izby panów ks. Windischgraetz, który wedle jednych już wczoraj był na audyencyi u cesarza, wedle innych dziś dopiero.

Hr. Clary miewa liczne konferencye z przywódcami rozmaitych stronnictw lewicy i prawicy.

Praga 29 listopada.

W kilku miejscach w Czechach przyszło wczoraj znowu do demonstracyi przeciw żydom, którym wytłuczono szyby. Kilka domów żydowskich osmarowano krwią. W Raciocach powalano wapnem orły cesarskie na trafikach.

Wiedeń d. 29 listopada.

Jutro jak wiadomo, rozpoczyna się we Wiedniu sesya delegacyi wspólnych. Pierwsze posiedzenie delegacyi austryackiej naznaczone zostało na godzinę 6 wieczorem w gmachu parlamentu.

Delegacya węgierska zbierze się dziś o godzinie 5 po południu w Budapeszcie na zwykłe obrady wstępne, celem wyboru prezydyum i biura delegacyjnego, jak również dla ułożenia składu komisyi, zwanych w delegacyi węgierskiej subkomitetami.

Rada państwa.

(Tel. „Gaz. Nar".)

Wiedeń 29 listopada.

Na wczorajszem posiedzeniu izby posłów austryackiej rady państwa, po trzygodzinnej mowie posła Mastalki zabrał głos jeneralny mowca *contra* p. Kaiser i oświadczył, że niemieckie stronnictwo ludowe nie sprzeciwia się odesłaniu przedłożeń ugodowych do komisyi izbowej, wystąpi jednak przeciw zatwierdzeniu ugody zawartej na mocy § 14. Jak pierwej tak i teraz potępia ono stanowczo obecną ugodę z Węgrami a w komisyi omówi dokładnie sytuacyę polityczną i stanowisko swoje wobec rządu (oklaski na lewicy).

Nastąpił potem długi szereg sprostowań faktów, mylnie w dyskusyi opisanych i przemowy na ten temat trwały prawie 4 godziny.

P. Brzeznowski mówił po czesku, po nim młodoczech Dyk protestował przeciw twierdzeniu, jakoby Czesi głosy swe w sprawie ugody z Węgrami sprzedali za polityczne lub narodowe korzyści.

P. Türk przemawiał za unią personalną z Węgrami i za przyłączeniem Austryi do Niemiec i oświadczył, że stronnictwo jego głosować będzie przeciw odesłaniu ustaw ugodowych do komisyi.

W odpowiedzi Türkowi p. Horzica zaznaczył, że oficyalne Niemcy nie życzą sobie przyłączenia do nich choćby tylko części Austryi i nic o tem wiedzieć nie chcą.

Potem jeszcze pięciu innych posłów „prostowało" w ten sposób fakty.

Następnie przyszło do konfliktu pomiędzy Brzeznowskim a Cingrem. Brzeznowski prostując jakiś fakt, zarzucił Cingrowi czyn niehonorowy a gdy Cingr przeciw temu zaprotestował, Brzeznowski powtórzył zarzut i odczytał odpowiedni ustęp z drukowanej broszury. Na ławach socyalnych demokratów powstał ogromny hałas.

Pod adresem Brzeznowskiego padały okrzyki: nędznik, nikczemnik, kłamca, oszczerca itp. Brzeznowski domagał się z tego powodu wyboru komisyi, któraby wyraziła naganę posłom: Cingrowi, Józefowi Steinerowi i Bernerowi. Prezydent oświadczył na to, iż uczyni temu żądaniu zadość.

Gdy się nieco uspokoiło zabrał głos p. Stransky i zarzucił rządowi, że mimo, iż uznał budżety za sprawę pilną, to przecież dotychczas nie przedłożył jeszcze wszystkich przedłożeń budżetowych. P. Stransky zapytał tedy, dlaczego tak się stało?

P. Daszyński zapytał prezydenta izby, dlaczego nie umieścił na porządku dziennym obrad izby nagłego wniosku posła Kubika upaństwowienia cieszyńskiego gimnazyum polskiego i dlaczego na porządku dziennym środowego posiedzenia izby wniosek ten umieszczony jest tylko na wypadek. Prezydent wyjaśnił, iż uczynił to z grzeczności dla innych posłów, gdyż zawiadomono go, że oprócz wniosku posła Kubika ma być w środę wniesiony jeszcze przez Czechów wniosek podobny, pragnął więc aby oba wnioski były traktowane razem.

Po tych przemówieniach uchwalono wreszcie przedłożenia dotyczące ugody z Węgrami przekazać komisyi ugodowej.

Na tem posiedzenie około godz. 7 wieczorem się zakończyło, a następne zostało naznaczone na środę.

Posiedzenie środowe.

Wiedeń 29 listopada.

Na dzisiejszem posiedzeniu izby posłów odczytano jak zwyczajnie na początku szereg pism nadesłanych do prezydyum. Między innemi znajduje się wniosek nagły młodoczecha p. Jandy, który domagał się odwołania żandarmeryi, ściągniętej z powodu niepokojów do czeskich okolic z innych krajów koronnych. Wnioskodawca twierdzi, że żandarmi z powodu swej nieznajomości języka czeskiego, działają mimowoli na ludność miejscową prowokująco.

Prezydent zawiadomił izbę, że wszystkie niemal oddziały izby dokonały wyboru do komisyi, którą uchwalono wybrać z powodu zajścia pomiędzy socyalnym demokratą Cingrem a młodoczechem Brzeznowskim na ostatniem posiedzeniu, celem rozpatrzenia, czy nie należałoby udzielić nagany socyalnym demokratom posłom: Bernerowi, Józefowi Steinerowi i Cingrowi. Owóż jeden oddział izby wyboru nie dokonał dla braku kompletu.

Słowieniec Berks zabrał w tej sprawie głos i domagał się, aby celem dokonania tego jednego jeszcze wyboru i ukonstytuowania się komisyi, przerwać posiedzenie izby na pół godziny. Po dłuższej debacie formalnej wniosek Berksa przyjęto i posiedzenie izby przerwano.

Posiedzenie ponownie otwarto po godz. ½3. Sprawozdawca komisyi nagany p. Herbst wniósł, aby p. Cingrowi nagany nie udzielać, gdyż wypowiedział słowa obelżywe w stanie wielkiego rozdrażnienia, jakkolwiek komisya jednogłośnie uznała, że p. Brzeznovsky nie dopuścił się kłamstwa. Natomiast komisya uchwaliła wyrazić naganę Bernerowi i Józefowi Steinerowi.

Socyalny demokrata Verkauf przemawiał przeciw wnioskowi komisyi i ubolewał, że prezydent izby nie przywołał wczoraj p. Brzeznowskiego do porządku. Zaznaczył, że w komisyi nagany nie zasiadał żaden poseł klubu socyalno-demokratycznego, a siedzieli tam tylko sami Czesi i antysemici, znani wrogowie socyalnych demokratów.

Komisya nie przesłuchała też p. Cingra. P. Verkauf wniósł, aby komisya zażądała od prokuratoryi państwa aktów sprawy Cingra i aby zarówno tego posła przesłuchała, jak i świadków interesowanych — a dopiero na tej podstawie powzięła uchwałę.

Z kolei przemówił p. Gessmann w obronie wniosku komisyi, a po nim zabrał głos p. Brzorad.

Posiedzenie trwa dalej.

Telegramy i telefonematy

Rzym 29 listopada.

Na wczorajszem posiedzeniu parlamentu minister skarbu Boselli przedkładając budżet wygłosił dłuższe exposé finansowe, w którem z zadowoleniem zaznaczył, że rok ubiegły zamknięto nadwyżką dochodów w kwocie z górą 15 milionów lir. Jest to największa nadwyżka, jaką w ostatniem dziesięcioleciu osiągnąć zdołano, a wynik taki polegający wyłącznie na pomyślnym rozwoju dochodów efektywnych, świadczy dowodnie o lepszem ekonomicznem położeniu kraju. Wyraził nadzieję, że i w roku przyszłym równowaga budżetowa mimo zwiększonych wydatków państwowych da się utrzymać. W dalszym ciągu omawiał minister szczegółowo nowe projekty ustaw natury fiskalnej.

Paryż 29 listopada.

Na wczorajszem posiedzeniu trybunału stanu swiadek Pesetti, członek ligi antysemickiej złożył zeznania bardzo obciążające Guerina. Na to Guerin oświadczył, że Pesettiemu zapłacono za to 6000 franków. Pewien architekt powiedział, że w piwnicach fortu na ul. Chabrol znajdowały się celki zakratowane, widocznie przeznaczone do tego, ażeby po aresztowaniu pewnych osób, tam je internować. Ażeby osłabić te zeznania, Guerin wśród śmiechu audytoryum złamał kawałek kraty palcami, twierdząc, że pochodzi ona z owych właśnie cel. Przesłuchany następnie ekspert rusznikarz potwierdził, że nie może z całą stanowczością zeznać, czy Guerin strzelał na policyantów ostrymi patronami. Wskutek tego prezydent zarządził dodatkowe w tej sprawie śledztwo, poczem rozprawę przerwano.

Paryż 29 listopada.

Na wczorajszem posiedzeniu parlamentu po przemowie Delcassego przywrócono pozycyę budżetu w kwocie 800.000 franków, okrojoną przez komisyę, a przeznaczoną na dotacyę francuskich instytucyj na Wschodzie.

Londyn 29 listopada.

Cesarz Wilhelm został zamianowany honorowym kawalerem wielkiego krzyża orderu Wiktoryi.

Anglia i Transvaal.

(Tel. „Gaz. Nar.")

Capetown 29 listopada.

Przybyli tutaj wojskowi pełnomocnicy państw obcych.

Berlin 29 listopada.

Donoszą z Pretoryi, że Krüger i Steyn polecili generałom Joubertowi i Cronjemu, aby nie rozdzielali swych sił na oblęganie małych miast, lecz aby stanowcze staczali walki. Joubert i Cronje skoncentrowali po 3 korpusy, pierwszy pod Ladysmithem, drugi zaś pod Kimberleyem, aby Anglikom odciąć odwrót.

Wiadomości giełdowe

Lwów, dnia 29 listopada 1899.

Akcye za sztukę: Kolei gal. Karola Ludwika po 200 zł. m. k. 210.20 do 212·20. Kolei Lwow.-Czern.-Jassk. po 100 zł. w. a. 280·— do 284.— Banku hipotecznego po 200 zł. w. a. 368·— do 378·—. Akcye garbarni Rzeszowskiej po 200 zł. —·— do 180.

Listy zastawne na 100 zł.: Banku hipot. gal. 4% koronowe 93·— do 93·70. 5% z 10% prem. 109·— do 109·70. 4½% los. w 50 latach 98·— do 98·70. Banku krajowego 4½% los. w 51 latach 99.— do 99·70 Banku krajowego 4% los. w 57 latach 95·50 do 96·20 Towarz kredyt. gal. ziemsk. 4% (I. emisya) 94.50 do 95·20. 4% los. w 41 lat. 94·50 do 95 20, 4% los. w 56 latach 92·— do 92·70.

Obligi za 100 zł. Galic. funduszu propinacyjnego 4% 96·20 do 96·90. Bukow. funduszu propinacyjnego 5½% —· do 10·.50. Kom. banku krajowego 5% w. a. II em. —·— do 101·50. Pożyczka krajowa 6% w. a. 103·— do —·—. 4½% 100— do 100·70 4% obligacye kolejowe Banku krajowego 95·— do 95·70 za 100 nom.

Losy: Losy miasta Krakowa 28·50 do 30·—. Losy miasta Stanisławowa 58·— do —·—

Monety: Dukat cesarski 5·67 do 5·77. Napoleondor 9·55 do 9·65. Półimperyał —·— do —·—. Rubel rosyjsk. srebrny 1·25— do 1·28—. Rubel rosyjski papierowy 127 50 od 1·28·50. 100 marek niemieckich 58·80 do 59·25.

— **Berlin** dnia 29 listopada Zamknięcie giełdy: Banknoty austryackie 169 30. Spirytus 47·30 Austryackie kredyty —·— Disc. Commandit —·—.

— **Paryż** dnia 29 listopada. Giełda wieczorna: Trzyprocentowa renta 100·47. Mąka (typ „Fleur de Paris" zaprowadzony od 1 września br.) 23·95.

Wiedeń dnia 29 listopada. (Telegram „Gaz. Nar.") Zamknięcie giełdy o godzinie 2 minut 30 po południu Akcye zakład kred. 377·50, węgierskie zakład. kredyt 378·—, Anglobanku 150·—, Unionbanku 310·50, Banku dla krajów koronnych 238 25, Bankvereinu 276·—, Bodecreditu 453·50, Gal. Banku hipot. —·—, kolei państwowych 333·—, kol. południowej 71·25 tramwaju —·—, kolei Elbetnal 250·—, kolei północnej 305·50. kolei czeniowiecka —·—, alpiny 277 50, Rima Muranya 332·—, pragskiego tow. żel 1241·—, fabryki broni 174·—, tureckie tytoniowe 134·50, oblig. węg. indemniz. 94·—, rent majowa 99 40, austr. renta koronowa 99,50 węg. renta koronowa 95·25, 56 l. listy tow. kred. ziem. 92·—, 4-procent. listy banku krajow. 95·50, 4½-procent. listy banku krajow. 99·30, 4-procent. listy banku hipoteczn. 93·50 4½-procent. listy banku hipoteczn. 98·—, 5-procentowe listy zast. bank hipoteczn. 110·—, 4-procent. gal. oblig. propinac. 96·—, 4-procent gal. poż. kraj z r. 1893 93 80, 4-procent. pożycz. m. Lwowa 92·—, losy tureckie 59·6, marki 59·05, ruble 127·37.

Z rynków towarowych.

Lwów dnia 29 listopada. (Przedruk z urzędowej „Gazety Lwowskiej): Pszenica gotowa 7·80 do 8·10, pszenica gotowa nowa 7·50 do 7·80, żyto gotowe 6·10 do 6·50, żyto gotowe na terminy 6·10 do 6·50, owies obroczny gotowy 5·85 do 6·—, owies na terminy 5·— do 5·50, jęczmień pastewny 5·— do 5·25, jęczmień nowy 0·— do 0.00—, groch do gotowania 6·75 do 9·—, wyka 4·40 do 4·80, nasienie lniane —·— do —·—, nasienie konopne —·—, do —·—, bób —·— do —·—, bobik 4.60 do 5·00, hreczka 7·50 do 7·75, koniczyna czerwona galicyjska 50·— do 65·—, biała 30·— do 49·—, tymotka 15·— do 17·—, szwedzka —·— do —·—, kukurudza stara 6·— do 6·10, nowa —·— do—·—, chmiel stary —·—, do —·— nowy za 65 kilo —·— do —·—, rzepak 10·80 do 11·— groch pastewny 5·25 do 6·00, do gotowania 0·00 do 00·—

Spirytus paritas Tarnopol gotowy 16·75 do 17·25 na terminy 16·— do 16 50, warranty —·— do —·—.

Sprawozdanie z targu zbożowego na Kleparzu.

Kraków dnia 28 listopada.

Z powodu złego stanu dróg dowozy zboża nie zwiększyły się w tym stopniu, jak się spodziewano. Pomimo to ofiarowanie przewyższa bieżące potrzeby miejscowej konsumcyi, a wskutek tego stosunki odbytowe nie zdołały się polepszyć. Jednakowoż ceny utrzymały się, gdyż wobec niskiego dowozu, sprzedający do dalszych ustępstw nie są skłonni.

Płacono: pszenicę białą 7·75 do 8·40 złr., czerwoną 7·80 do 8·50 złr. żółtą 7·75 do 8·40 złr. żyto 6·35 do 7·— złr. jęczmień browarny 6·50 do 7·25 złr. na krupy 5·75 do 6·20 złr. owies stary 0·— do 0·— złr. owies nowy 5·50 do 5·80 złr. rzepak 11·80 do 12·25 złr. konicz czerwony —·— do —·— złr. biały —·— do —·— złr. kukurudza —·— do —·— złr. wszystko za 100 kilogramów.

Bank galicyjski dla handlu i przemysłu.

Wiedeń dnia 29 listopada.

Notowano wczoraj pszenicę na jesień 0·00 do 0·00, na wiosnę 8·11 do 8·12, żyto na jesień 0·00 do 0·00, na wiosnę 6·74 do 6·75, kukurudza na październik, 0·00 do 0·00, na listopad 0·00 do 0·00, maj-czerwiec 5·20 do 5·21, owies na jesień 0·00 do 0·00, na wiosnę 5·38 do 5·39, rzepak na sierpień-wrzesień 11·85 do 11·95, na styczeń-luty —·— do —·—, olej rzepakowy na styczeń-kwiecień 32·50 do 33·50.

Tendencya: silna.

Pogoda: piękna.

Budapeszt dnia 29 listopada.

Notowano pszenicę na wrzesień-paźdz. 8·10 do 8·12, na kwiecień 1900 roku 7·91 do 7·93. żyto na październik 0·00 do 0·00, na kwiecień 1900 roku 6·43 do 6·44, owies na październik 0·00 do 0·00, na kwiecień 1900 r. 5·06 do 5·07, kukurudza na maj 1900 r. 4·92 do 4·94 rzepak na sierpień 1900 roku 11·75 do 11·85.

Oferty na pszenicę dostateczne.

Chęć kupna mierna.

Tendencya spokojna.

Pogoda piękna zimno.

— **Wiedeń** dnia 29 listopada. Cukier surowy 11·97 do —·—. Nafta galicyjska 42·37½. Spirytus 19·60 do —·—.

— **Frankfurt** dnia 29 listopada. Giełda wieczorna: Austr. kredyty 236 60, kolej państwowa 141·80, alpiny —·—, Disconto 258·60, Laura 195·10

— **Sprawozdanie targowe** Ogólnego związku hodowców i handlarzy bydła we Lwowie ul. Kopernika l. 7:

Targ lwowski d. 29 listopada.

Spęd średni.

Płacono za woły tuczone od 28—31 zł. za 100 klg. żywej wagi.

Ceny mięsa w rzeźni: przednie od 46 do 48 ct. tylne 50—56 ct.

Targ wiedeński dnia 27 listopada.

Spęd dzisiejszy mniejszy był prawie o 400 sztuk.

Mimo tego jednak wyższych notowań nie było, ponieważ jak zwykle w ostatnich dniach miesiąca i teraz popyt był słaby. Towar prima i secunda doznał zwyżki o pół do 1 złr. per 100 klg. Tertia niezmieniona.

Ogólny spęd 4471 sztuk, opasowych wołów 2783 sztuk, między temi 420 galicyjskich.

Ceny uzyskano za cetnar metryczny za prima 35 — 37, secunda 33—35, tertia od 31—33 zł.

Targ Pragski d. 27 listopada.

Spęd 653 sztuk, między temi galicyjskich 360 sztuk. Płacono za galicyjskie woły z paszy, średnie 32 do 35, za krowy 25 do 29 złr. za buhaje 31 do 34 złr. za 100 kilo żywej wagi.

Targ słaby.

Przyjechali do Lwowa.

Dnia 29 listopada.

Hotel Europejski. Hr. M. Piniński z Koszyłowiec, hr. K. Dzieduszycki z Siechowa, dr. T. Tertil z Tarnowa, dr. J. Walewski z Nossowa, K. Bohdanowicz z Bukowiny, M. Osuchowski z Kamienki, W Pieniążek z Lipnik, dr. W. Langer z Tarnopola, K. Lisowiecki z Sambora, S. Traczewski z Kurzan, O. Sala z Wysocka, S. Trojan z Komarna, J. Bromirski z Tarnorudy, H. Brokl z Soniny, K. Kizowski z Odessy, M. Lewandowski z Reklińca, hr. A. Cetner z Podkamienia, J. Rutowski z Wiednia, M. Wierzchleyscy z Stawczan, W. Raychman z Warszawy.

Nadesłane.

(Za [illegible] Redakcya nie odpowiada).

102

JAN-LA-MICHE

przez S. Bobée

(Ciąg dalszy.)

— Znów powiesz coś złośliwego — przerwał książę de Crux-Noirmont ze śmiechem.

Woźny przerwał rozmowy, wołając:

— Prześwietny sąd, panowie, kapelusze z głów!

Sędzi i przysięgli zajęli miejsca, wprowadzono obwinionych.

Filoche był przybity, widocznie dostał naganę od swego obrońcy za zachowanie się na ostatniem posiedzeniu.

Marya de Champreux była jeszcze bledsza, a oczy patrzyły jakby wewnątrz siebie; obrońca jej, pan Duveyrier zaniepokoił się obojętną jej odpowiedzią na słowa zachęcające do spokoju i odwagi.

— Cicho, panowie, cicho — wołali woźni.

Prezes zabrał głos.

— W imię władzy nieograniczonej, jaką posiadam — rzekł — przerywam przesłuchiwanie świadków kolejne i wysłucham osoby utrzymującej, iż ma złożyć bardzo ważne zeznania, odnośnie do tej sprawy. Woźni, wprowadźcie panią Rozalię Troussard.

Szmer zdziwienia rozszedł się po sali, a woźni z trudnością przywrócili ciszę, podczas kiedy Rozalia, w odświętnej czarnej sukni, przy której uwydatniała się niezwykła bladość jej oblicza, zabierała miejsce przy kratce dla świadków.

Wejście jej wzbudziło ciekawość, lecz nie sprowadziło uśmiechu na żadne usta; na twarzy Rozalii, dobrodusznej zwykle, był wyraz silnego wzruszenia, nakazującego tłumom nie tylko szacunek, lecz rodzaj trwogi.

XXII.

— Podnieś rękę — rzekł prezes.

Rozalia podniosła rękę.

— Przysięgasz, że powiesz prawdę, nic tylko prawdę?

— Tak, panie.

— Powiedz: Przysięgam.

— Przysięgam.

— Imię i nazwisko?

— Rozalia z domu Taboureau, wdowa Troussard.

— Stan, zajęcie?

— Przekupka kartofli smażonych.

— Miejsce zamieszkania?

— Paryż, ulica Rodier nr...

— Nie jesteś krewną, ani powinowatą, ani sługą płatną żadnego z obwinionych?

— Nie, panie.

— Znałaś ich przed sprawą?

— Tak, panie.

— Powiedz zatem, co masz do powiedzenia i zwróć się do panów przysięgłych, ażeby dobrze słyszeli.

Rozalia Troussard bohaterskim wysiłkiem opanowała wzruszenie i zaczęła głosem dosyć pewnym:

— Panowie sędziowie i panowie przysięgli, straszne rzeczy będę mówić; lecz słuchajcie mnie życzliwie, bo wszyscy wiedzą, iż niezdolna jestem kłamać. Tylko trzeba być pobłażliwym na moje wyrażenia, pamiętając o tem, iż jestem biedną kobietą bez wykształcenia. Obowiązek zmusza mnie do oskarżenia o straszne zbrodnie osoby, nie podejrzywane przez nikogo; jedną z nich jest moja własna siostra i nie trzeba panom mówić, co cierpię, spełniając ten obowiązek. Wreszcie, gdybym go nie spełniła, byłabym podłą. Stoi przed wami dwoje obwinionych: jeden jest winny, to Oskar Filoche: druga niewinna, to panna Marya de Champreux. — Jeżeli tak mówię, to dlatego, że jestem pewna i dowiecie się panowie jak i dlaczego, przysięgam na Ewangelię.

Tym razem to nie szmer, lecz wykrzykniki rozległy się po sali.

Niewypowiedziane wzruszenie zapanowało pomiędzy zgromadzonymi.

Napominania woźnych nic nie znaczyły, prezes zabierał się kazać salę opróżnić, gdy wkońcu uciszono się; lecz była to cisza głęboka tłumu, który oczekuje rzeczy niespodziewanej i jednocześnie tragicznej.

— Niech świadek prowadzi dalej zeznania — rzekł prezes.

Rozalia Troussard mówiła w dalszym ciągu:

— Panowie, błagam, żeby mi nie przerywano, jestem bowiem strasznie pomięszana, a gdyby nawet nie to, trudno mi jest mówić porządnie. Powinnam powiedzieć, iż bardziej niż ktokolwiekbądź wierzyłam, że panna Marya de Champreux jest winną, nienawidziłam jej śmiertelnie, bo wyobraziłam sobie, że kiedy nazywała się Maryą Lenoir i zarabiała na życie składaniem gazet, zażartowała sobie z uczuć mojego drogiego syna przybranego, obecnie żołnierza w Tonkinie, lecz widzę, że się omyliłam i że ta panienka jest tak samo niewinna, jak jej ojciec, niewinnie rozstrzelany przed dwudziestu laty na polu wojennem w Wersalu.

(C. d. n.)

Licytacya.

W lwowskim akc. Zakładzie Zastawniczym przy u Karola Ludwika l. 3 I piętro odbędzie się **II grudnia 1899 od godziny 9 rano sprzedaż licytacyjna zastawów z terminem zapadłości do II września 1899 znaczonych nr. 130 do II.142.**

Zarazem podlegają licytacyi tej wszystkie kwity dawnego Zakładu Zastawniczego przy ul. Czarneckiego l. 1, który dnia 27 sierpnia 1898 przeistoczony został w niniejsze Towarzystwo Akcyjne. Sprzedawane będą przedmioty ze złota, srebra i szlachetnych kamieni, zegarki, broń myśliwska, platery etc.

Zwykłe czynności biurowe będą w dniu tym zawieszone.

Dyrekcya.

Ruch pociągów kolejowych

obowiązujący z dniem 1. maja 1899.

Przyjazdy i odjazdy pociągów podane są podług zegara środkowo-europejskiego

Pociąg przychodzi do Lwowa:

Pociąg	godzina	
osobowy	6·10	z Czerniowiec, (Ickan, Jass) Stanisławowa
„	6·50	z Brzuchowiec tylko od 7 maja do 10 września
„	7·10	z Zimnej wody „ „ „ „ „
„	7·40	z Janowa
„	7·55	z Ławocznego (Pesztu) Kałusza, Chyrowa, Stryja
„	7·44	z Tarnopola i Brodów na dworzec Podzamcze
„	8·05	z Tarnopola i Brodów na dworzec główny
„	8·15	z Sokala i Rawy ruskiej
„	9·00	z Krakowa, Wiednia, Warszawy, Orłowa, Wieliczki
„	11·15	z Jarosławia i Lubaczowa
„	11·55	z Ickan, Czerniowiec i Stanisławowa
„	1·01	z Janowa
pospieszn.	1·30	z Krakowa, Wiednia, Berlina, Wrocławia, Sanoka
osobowy	1·40	z Skolego, Stryja, Kałusza, Chyrowa, a z Ławocznego tylko od 1 lipca do 15 września
pospieszn.	1·50	z Ickan, Bukaresztu, Jass, Husiatyna
„	2·20	z Podwołoczysk (Kijowa, Odessy) Grzymałowa, Husiatyna na dworzec Podzamcze
„	2·35	z Podwołoczysk itd. jak wyżej na dworzec główny
osobowy	5·15	z Podwołoczysk (Kijowa, Odessy) Grzymałowa, Kozowy, Brodów na dworzec Podzamcze
„	5·40	z Podwołoczysk itd. jak wyżej na dworzec główny
„	5·55	z Sokala, Bełzca i Lubaczowa
„	6.10	z Krakowa (Wiednia) Wieliczki, Orłowa, Rozwadowa, Sambora, Chyrowa
„	6·20	z Ickan, Suczawy, Radowiec, Kozowy, Podwysokiego, Halicza
„	7·58	z Janowa od 1 do 31 maja i od 16 do 30 września codziennie a od 1 czerwca do 15 września tylko w niedziele i święta
„	8·15	z Brzuchowiec od 7 maja do 30 czerwca i od 16 sierpnia do 10 września codziennie
„	8·34	z Brzuchowiec od 1 lipca do 15 września codziennie
pospieszn.	8·45	z Krakowa (Wiednia, Berlina, Wrocławia) Tarnowa, Lubaczowa, Sanoka, Pesztu
osobowy	9·21	z Janowa tylko od 1 czerwca do 15 września
„	9·55	z Krakowa (Wiednia, Berlina, Wrocławia) Jasła, Lubaczowa, Sanoka, Pesztu
„	10·10	z Ickan (Bukaresztu, Jass, Gałacu) Suczawy, Kozowy, Podwys.
„	10·08	z Podwołoczysk (Kijowa, Odessy) Brodów, Kopyczyniec na dworzec Podzamcze
„	10·25	z Podwołoczysk itd. jak wyżej na dworzec główny
„	10·30	z Ławocznego (Pesztu) Chyrowa
„	12·10	z Skolego, Stryja, Kałusza, Borysławia
pospiesz	12·30	z Czerniowiec, Konstantynopola, Constancy, Bukaresztu
„	2·16	z Krakowa (Berlina, Wiednia) Orłowa Chabówki, Jarosławia
osobowy	3·05	z Podwołoczysk, Grzymałowa Kozowy, Tarnopola na Podzamcze
„	3·30	z Podwołoczysk itd. jak wyżej na dworzec główny
„	6·00	z Krakowa, Wiednia, Sambora, Sanoka

Pociąg odchodzi ze Lwowa:

Pociąg	godzina	
osobowy	6·20	do Ławocznego (Munkacza, Pesztu) Borysławia
„	6·15	do Podwołoczysk (Kijowa, Odessy) Brodów, Kozowy z dworca głównego
„	6·30	do Ickan (Gałacu, Jass, Bukaresztu) Podwysokiego, Kozowy Körösmezö, Husiatyna, Radowiec, Kimpolunga, Suczawy
„	6·30	do Podwołoczysk (Kijowa, Odessy) Brodów, Kozowy z dworca Podzamcze
pospieszn.	8·30	do Krakowa (Wiednia, Wrocławia, Berlina) Lubaczowa przez Jarosław, Rozwadowa, Nadbrzezia, Orłowa przez Tarnów
osobowy	8·45	do Krakowa (Wiednia, Warszawy) Chyrowa, Stróża przez Tarnów
„	9·10	do Skolego, Kałusza, Borysławia, Chyrowa, do Ławocznego od 1 lipca do 15 września
	9·25	do Janowa
„	9·35	do Podwołoczysk, Brodów, Kopyczyniec Husiatyna, Kozowy Grzymałowa z dworca głównego
„	9·45	do Ickan, Sopowa, Berhometu, Radowiec, Suczawy
„	9·53	do Podwołoczysk, Brodów, Kopyczyniec, Husiatyna, Kozowy, Grzymałowa z dworca Podzamcze
„	10·10	do Bełzca, Rawy ruskiej, Sokala i Lubaczowa
„	12·50	do Janowa od 1 lipca do 15 wrześ. tylko w niedziele i święta
pospieszn.	1·55	do Podwołoczysk (Kijowa, Odessy) Brodów z dworca głównego
„	2·08	do Podwołoczysk itd. j. w. z dworca Podzamcze
osobowy	2·15	do Brzuchowiec od 7 maja do 10 września w niedziele i święta
pospieszn.	2·45	do Ickan, Podwysokiego, Kozowy, Kałusza Husiatyna, Körösmöze, Serethu (Jass, Bukaresztu)
„	2·55	do Krakowa (Wiednia, Wrocławia, Berlina) Lubaczowa przez Jarosław, Jasła przez Rzeszów, Chabówki przez Rzeszów lub Tarnów
osobowy	3·05	do Stryja, Skolego tylko od 1 maja do 30 września
„	3·15	do Janowa od 1 maja do 30 września
„	3·20	do Zimnej wody tylko od 7 maja do 10 września
„	3·26	do Brzuchowiec tylko od 7 maja do 10 września
„	5.25	do Jarosławia
„	6·26	do Ickan, Radowiec, Kimpolunga, Suczawy
„	6·40	do Krakowa (Wiednia, Wrocławia Berlina, Warszawy) Mözö Laborcz (Pesztu) Orłowa przez Tarnów od 15 czerwca do 15 września
„	6·50	do Janowa od 1 czerwca do 15 września tylko w dnie powsz.
„	7·00	do Ławocznego (Munkacza, Pesztu) Chyrowa, Kałusza
„	7·10	do Sokala i Rawy ruskiej
„	7·20	do Tarnopola z dworca głównego
„	7·42	do Tarnopola z dworca Podzamcze
„	7·47	do Janowa od 1 października do 30 kwietnia
„	8·35	do Janowa od 1 do 31 maja i od 16 do 30 września codziennie
„	9·11	do Janowa od 1 czerwca do 15 września w niedziele i święta
„	10·40	do Ickan (Jass, Gałaczu) Husiatyna, Kałusza, Szeparowiec-Hu., Nowosielicy, Berhometu, Seretu, Radowiec, Suczawy
„	10·50	do Krakowa (Wiednia, Warszawy) Chyrowa, Sambora, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza przez Przemyśl, Jasła, Chabówki, Orłowa przez Rzeszów, Orłowa p. Tarnów, Rozwadowa
„	11·10	do Podwołoczysk, Brodów, Kopyczyniec, Husiatyna, Grzymałowa z dworca głównego
„	11·32	do Podwołoczysk itd. j. w. z dworca Podzamcze
pospieszn.	12·50	do Krakowa (Wiednia, Wrocławia, Berlina)
„	2·36	do Ickan (Bukaresztu, Constancy)
osobowy	4·10	do Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina, Chyrowa, Sambora, Mezö Laborcz (Pesztu) Sanoka, Rymanowa, Iwonicza Krosna
„	5·50	do Brzuchowic od 7 maja do 10 września

Nocne godziny od 6·00 wieczór do 5·59 rano odznaczone są czarnemi ramkami. — Biuro informacyjne c. k. kolei państwowych przy ulicy Krasickich l. 5 udziela wyjaśnień w sprawach kolejowych, sprzedaje wszelkiego rodzaju bilety jazdy i rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym.

Upraszamy Szanownych czytelników, aby zamawiając lub kupując przedmioty reklamowane w *Gazecie Narodowej* lub w ogóle korzystając z działu ogłoszeniowego, raczyli powoływać się na *Gazetę Narodową*, jako na źródła, skąd informacye swoje zaczerpnęli. Takie powoływanie się bowiem wpływa na rozszerzenie ogłoszeń *Gazety Narodowej*.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki.

Z drukarni i litografii Pillera i Spółki.